

stateczne wyszkolenie policji stołecznej pod względem służby jej zewnętrznej. Policjant na posterunku nie umie skupić uwagi na otaczających go zjawiskach ulicznej cyrkulacji i życia i oddać się bezpodzielnie swoim obowiązkom opiekuna ulicy. M. S. W. zwraca uwagę na to zjawisko, jako następstwo niedostatecznej czujności ze strony pp. komisarzy na sprawowanie obowiązków przez niższych funkcjonariuszy policji. Policja powinna czuć to, że jest pod ustawiczną kontrolą władzy zwierzchniej. Tego przeświadczenia powinna nabrać i ludność stolicy, aby móc zaufać w zupełności swoim władzom bezpieczeństwa. Policja, werbowana ze sfer bardzo mało albo wcale nieprzygotowanych do tyle odpowiedzialnej służby, a obdarzona władzą, najopatrniej może pojąć swoje stanowisko i nadużyć władzy, o ile nie będzie pod ustawicznym kierunkiem swoich zwierzchników. Z brakiem wyszkolenia policji i nadzoru łączy się bezpośrednio opłakany stan Warszawy pod względem czystości i porządku na ulicach i w domach, oraz ich podwózach. Warszawa stała się stolicą państwa, którego historyczne stanowisko wyjątkowy obowiązek nakłada na nią: ma ona przodować Wschodowi, a dorównać Zachodowi. Policja w tem odgrywa decydującą rolę i bierze na siebie całą odpowiedzialność za zewnętrzny, kulturalny stan miasta pod względem uregulowania ruchu ulicznego, porządku i czystości ulic i domów miasta. Bezpieczeństwo i spokój stolicy wymagać będą specjalnego ornwienia.

Policjant stolicy ma i inny jeszcze obowiązek — być wyczerpującym informatorem dla publiczności, zwłaszcza przyjezdnej.

Stosunek policjanta warszawskiego do władz przełożonych jest bardziej jeszcze niepoprawny.

Są to wszystkie strony ujemne policji warszawskiej, które jednak przy głębszym, a umiejętnym dozrze i pouczeniach pp. komisarzy muszą być usunięte. Należy w tam miejscu jedno jeszcze podkreślić, mianowicie, że nie dosyć być surowym zwierzchnikiem, należy jednocześnie wgłębić się w duszę podwładnego, aby móc nim kierować — poznać jego stosunki życiowe i otoczyć go opieką, aby pozyskać zaufanie podwładnego. Komisarz bowiem musi być nie tylko władzą, ale i opiekunem dla swoich niższych służbowo towarzyszy pracy. Takie pojmowanie obowiązków zacieśni stosunek zwierzchnika i podwładnego.

Jeżeli pp. komisarze czują jakiegokolwiek braku w instrukcjach, niedostateczność przepisów lub opieszałość urzędów egzekutywnych i administracyjnych, powinni o tem uwiadomić swoje przełożone władze.

Wszelkie braki M. S. W. po przez sekcję bezpieczeństwa i gł. komendę P. P. usunie i wyda odnośne zarządzenia.

Pan wiceminister nie poprzestanie na teoretyzowaniu i dopilnuje, aby sanacja i poprawa stosunków w policji stołecznej nastąpiła w najbliższym czasie.

Pan wiceminister po swoim przemówieniu opuścił posiedzenie.

Zastępca p. gł. komendanta, M. Borzecki ogólnie uwagi p. wice-ministra uzupełnił wskazaniem na szereg faktów i szczegółów zaniedbania służbowego — policji stołecznej.

W związku z wezwaniem p. wice-ministra, aby pp. komisarze należycie oświecili warunki, stojące na przeszkodzie poprawnemu wykonaniu obowiązków przez policję stołeczna, otrzymała nasza redakcja szereg uwag i spostrzeżeń, które mogą się znakomicie przyczynić do należytego oświecenia tej tak bardzo ważnej sprawy. Po uporządkowaniu materiału już sprawy w przyszłym numerze przystąpimy do opublikowania go.

W dniu 30 z. m. pan wiceminister M. S. W., J. Kuczyński, w towarzystwie p. gł. komendanta P. P., W. Henszla, p. naczelnika sekcji bezpieczeństwa M. S. W., Brożkiewicza, i redaktora naszego pisma udał się do Małopolski w związku z zamierzaną reorganizacją iis niejących dyrekcyj policji we Lwowie i Krakowie, oraz ujednolicieniem działalności policji w całym Państwie. P. wiceminister pragnął mianowicie wysłuchać w tej materji zdania osób miarodajnych i zbadać miejscowe warunki, zanim zostaną przedsięwzięte jakiegokolwiek postanowienia. Przez władze centralne.

Reorganizacja polegać będzie na tem, że cały dział karny, a więc biuro bezpieczeństwa, urząd śledczy, ma być oddzielone od dyrekcyj policji i wcielone do policji państwowej. Kraków i Lwów, jako miasta rządzące

się od dziesiątek lat własnym statutem, mają być uzależnione wprost od Warszawy, jako komendy okręgowe. Powstać też muszą dla tych miast samodzielne urzędy śledcze. Dotychczasowa dyrekcja policji stanie się de facto starostwem grodzkiem, jako władza administracyjno-polityczna. Co do kwestji kompetencji magistratów, pozostaje na razie ich zakres działania nienaruszony. Oddzielenie działu karnego od dyrekcyj policji ma nastąpić w najbliższych tygodniach.

W ciągu dwóch dni trwały nader ożywione i wyczerpujące rozprawy z p. generalnym delegatem rządu, dr. Gateckim i przy współudziale przedstawicieli kompetentnych władz cywilnych i wojskowych.

Powzięte zapatrywania ułatwią władzom centralnym wydanie zarządzeń ujednoliciających służbę bezpieczeństwa w naszym państwie, a nie staną w sprzeczności z miejscowymi interesami.

Sprawozdanie z przebiegu obrad pomieści my po otrzymaniu urzędowego protokołu z posiedzenia.

Po odbytych naradach p. wiceminister wraz ze swoim otoczeniem odbył inspekcję urzędów lwowskiej policji państw., a więc zwiedził komendy okręgową i miejską, biuro urzędu śledczego, szkołę i koszary. Wszędzie p. wiceminister stwierdził wzorowy ład i porządek, rygor i karność. Mechanizm policji państwowej we Lwowie działa dobrze, sprężysto i co najważniejsza uczciwie i z głębszym zrozumieniem swoich obowiązków.

Policja utworzona z dawnych kadrów żandarmerji austriackiej, częścią poznańską, jest doskonale wyszkoloną i uświadomioną prawnie. Na stanowiskach zaś naczelnych posiada ludzi o wyższym wykształceniu, w tem do 70% ukończonych prawników z pokaźną liczną doktorów praw.

Taką opinię wydał publicznie o policji w Małopolsce p. generalny delegat dr. Gatecki, a słusność jej miał sposobność stwierdzić osobiście p. wiceminister podczas swojej inspekcji.

Podstawa sprawnego działania organizacji policji — szeregowiec — ten pierwszy organ państwowy, o który obija się każda sprawa życia ulicznego, każdy występke, każde zło i u którego oczekuje opieki wszystko, co jej potrzebuje — od dziecka samopas puszczanego na ulicę do ofiary rabunku lub rapaści zbrodniarza — posterunkowy — najpilniej był obserwowany i badany przez p. wiceministra.

Na ławie w izbie koszarowej zasiadł p. wiceminister do pogawędki z szeregowcami, sądował ich zdolności intelektualne, wiadomości prawnopolicyjne, ich obywatelskie uświadomienie i narodowe. W wyniku p. wiceminister złożył publiczne podziękowanie osobom kierowniczym policji, więc p. dzielnicowemu komendantowi Hoszowskiemu, komendantowi Wizimirskiemu i kierownikowi urzędu śledczego p. Ziemińskiemu.

W czasie swojej inspekcji p. wiceminister miał sposobność pożegnać oddział policji złożony z 55 szeregowców, który pod przewodnictwem nadkom. Kińczyka, udawał się czasowo do Grodna. W krótkich słowach wskazał p. wiceminister obowiązki delegowanych, jako że udają się tam, gdzie rola policjanta, przedstawiciela państwowości wskrzeszonej Polski, jest trudna i odpowiedzialna. Postępowaniem opartem na prawie, jednakowoż dla wszystkich obywateli kresowych, bez względu na narodowość i wyznanie, zabięgiwością o porządek i ład, spokój i bezpieczeństwo, uczciwością i prawością policjant polski na kresach zjedna serce dla Polski, przekona i przejedna jej wrogów — jednym słowem utrwali tam państwowość polską. Więcej — okolice kresowe są wymiennymi punktami opinji o państwach sąsiadujących. Nie trzeba zapominać, że tam, na kresach wschodnich, naszymi sąsiadami są Litwini, Białorusini, Rusini — narodowości, które swoje losy w najbliższej przyszłości będą musiały związać z losami Polski albo Rosji. Od policji polskiej na kresach w pierwszym rzędzie zależeć będzie, aby dobra opinja o Polsce sięgnęła daleko na Wschód i jednala nam serca. P. wiceminister wie, że policjanci lwowscy spełnią ten święty obowiązek policjanta — obywatela — Polaka.

Chłopaki zrozumiały swego ministra — w odpowiedzi zaintonowali „Rotę” Konopnickiej... I z tym śpiewem, ze łzą wzruszenia w oku szli w złocie jesiennego słońca, krokiem twardym, rytmicznym, żołnierskim naprzeciw ciężkiego swego obowiązku.

Bóg wam daj, chłopcy!

W dniu 2 b. m. w dalszym ciągu inspekcji podróży, p. wiceminister ze swoim otoczeniem, które powiększył p. komendant dzielnicowy, Hoszowski, przybył do Krakowa.

W sprawie reorganizacji dyrekcyj policji p. wiceminister odbył konferencję z dyrektorem policji p. Rębkiewiczem, po której wizytował biura dyrekcyj z urzędem śledczym włącznie. Urząd śledczy kierowany przez p. dr. Szczepańskiego zyskał pełną zadołowanie p. wiceministra. Następnie p. wiceminister zwiedził urzędy policji państwowej, szkołę i koszary. I tutaj, jak we Lwowie, p. wiceminister znalazł organizację spojona dyscypliną, świadomym celem i rozporządzającą doskonale wyowiczoną i wyszkoloną materjałem ludzkim.

Można śmiało powiedzieć, że policja nasza w Małopolsce stoi w ogóle na wysokim stopniu rozwoju, a u nas w kraju — na najwyższym.

W trzech komisariatach krakowskich została wprowadzona patrolowa służba posterunkowa, zalecana przez instruktorów angielskich, i okazała się ze wszelkich miar celową. Jedno tylko zastrzeżenie: musi być tak inteligentnie i pądantycznie spełnioną, jak to ma miejsce właśnie w Krakowie.

Pan wiceminister był obecny na wykładach w szkole przodowników i posterunkowych. Tu i tam p. wiceminister egzaminował słuchaczy. Odpowiedzi dawane przez uczniów zdumiewały jasnością zrozumienia wykładanych przedmiotów i dawały świadectwo pilności słuchaczy.

Pan wiceminister w krótkim przemówieniu wskazał słuchaczom konieczność studiów i pouczał, jak je należy traktować, aby wyciągnąć największe korzyści, a więc nie drogą pamięciowego zawładnięcia przedmiotem, ale wnikiwiecia w istotną jego treść drogą zapytywania nauczyciela o każdy niezrozumiały szczegół wykładu.

Wzruszony odśpiewaniem „Roty” Konopnickiej przez słuchaczy szkoły, p. wiceminister po raz wtóry przemówił, podnosząc zasługi kierowników szkoły, którzy prócz nauki, budzą i hodują uczucia obywatelskie i narodowe w swoich wychowancach.

Przed frontem słuchaczy, szkoły p. wiceminister złożył podziękowanie komendantowi szkoły, nadkomisarzowi Stano, komendantowi policji państw. m. Krakowa, i po raz wtóry p. komendantowi dzielnicowemu, Hoszowskiemu.

e. g.

Po wypędzeniu wroga.

—o—

Z podróży inspekcyjnej odbytej przez p. zastępcę komendanta P. P. na Małopolskę, Wizimirskiego, czerpiemy garść szczegółów o warunkach, w jakich pracę swą spełniać musi policjant w miejscowościach, przez które przeszła nasza nawała bolszewicka.

Powiatowa, komenda policji i jej posterunki przybyły do Złoczowa, względnie na dawne miejsca służbowe 18 września. Powiat zborowski natomiast został powrotnie obsadzony 21 września. W tejsze dacie powróciła policja na dawne miejsca służbowe w powiecie czortkowskim. Do Zaleszczyk zaś powróciła już 16 września.

Ekonomicznie zdaje się, że powiaty wschodnie nie są bardzo zniszczone. Chłopi ocalili sporo, dwory zaś odzyskują część zabraną im nieprawnie. Brak natomiast soli, nafty i żyta. Bolszewicy, rabując dwory nie zdołali jeszcze zabrać produktów rolnych włościaninowi. Gorzej przedstawia się sytuacja w miejscowościach, gdzie toczyły się walki. W powiecie horodniańskim np. u samych wieśniaków szkody obliczono na 17,000,000 mk.

W całym kraju, który podległ inwazji daje się bardzo odczuwać brak urzędów pocztowych, telegrafów i połączeń kolejowych. Drogi są tylko miejscami uszkodzone. Mosty pomiędzy Tarnopolem a Trębowlą, Tarnopolem a Zborowem zniszczone i zastąpione prowizorycznymi mostami drewnianymi.

Urządzenia koszarowe, kancelaryjne i policyjne powiatów wschodnich na ogół bardzo zniszczone, względnie zrabowane przez bolszewików. Brak mundurów, koców i łóżek. Pod tym względem przedstawiają posterunki policyjne bardzo smutny obraz. Są miejscowości gdzie policjanci w zniszczonych mundurach, bez płaszczów śpią na ziemi. Są takie, gdzie mieszkają w lepiankach bez drzwi i okien.

Pomimo to, z dumą stwierdzić należy ich zapal służbowy i poczucie obowiązku.

W jednej z miejscowości, przed front ze-